MAŁACH, Jestem

jestem szczęśliwym ojcem
szczęśliwych dwóch dzieciaków
bez nich moje życie by nie miało sensu ani smaku
benzyny w baku tyle
by starczyło mi na podróż
z domu do studia i z powrotem tak leci dzień po dniu
zapisane kartki zbieram chyba na pamiątkę
żebym kiedyś wiedział co zrobiłem jak zapomnę
powiedz mi że nie zapomnisz o mnie drogi ziomie
kiedy przyjdzie się pożegnać bo kiedyś nadejdzie koniec
składam dłonie wierzę w Boga choć nie wierzę w kościół
wątpię czy znaczenie ma że mnie rozgrzeszy jakiś gościu
serce dobre mam i zawsze pomogę w potrzebie
ale wierze że nie trzeba świętym być żeby być w niebie
kiedyś oby tylko jak najpóźniej
dużo się dzieje wersy pod uwagę biorę różne
nie wstydzę się gdy stoję przed lustrem
a w życiu chociaż chcę i nie chodzi mi kurwa tylko o kapuste
chuj wie czy zobaczysz mnie w topce nie małym chłopcem
a już facetem jestem zadbam o swą kobietę
i o dzieciaki przetrę szlaki
chodź nie dam im na tacy
wskarze im na drodze znaki bo taki jestem
widziałem co zepsuło ludzi którzy mieli wszystko
pod nosem hajs problemów brak i ogarniętą przyszłość
jak ktoś ci ciągle wozi dupe to masz wszędzie blisko
a potem możesz się okazać życiową pizdą
żałuje tego o co się starałem a nie wyszło
potrafie spadać ale tak by nie upaść za nisko
zawsze w strone dobrej muzy nigdy w strone disco
ksywa jest dla mnie tak samo ważna jak moje nazwisko
zarzuty z dupy od hejterów mnie nie obchodzą
każdy numer od relacji trzyma u mnie mordo poziom
od pisania przez produkcje i po mixy jestem
na sto procent każda płyta jest kolejnym moim dzieckiem
jestem do rany przyłóż
jak jesteś dla mnie spoko
ale jak mi cos przeszkadza powiem to ci to oko w oko
nie lubią mnie za szczerość
jeśli już mnie nie lubią
żale wyrzucam na bity oni zapijają wódą
każde niepowodzenie
bez problemu ci opisze
nie udaje że go nie ma bo niczego się nie wstydzę
mało kto mnie docenia
a jestem pilnym uczniem
pytaj kogo chcesz co mam wspólnego z rapem i ze studiem
piszą mi kim ty jesteś
odpowiadam
jestem typem co już dwadzieścia lat temu zaczą robić tą muzykę
nie miałem internetu
komputer stał w poziomie
marzyłem o pierwszym singlu jak o własnym telefonie
dzwoniłem na domowy do przyjaciela z klasy
zwroty nawijałem do słuchawy ahh to były czasy
dzisiaj z tym samym ziomem jeździe w koncertowe trasy
od początku szukaliśmy w rapie mordo swojej szansy
jestem tytanem pracy i jaram się tą płytą
może nie być złota w preorderze nie przeszkadza mi to
znam wartość swoich numerów
nie porównój mnie do raperów
co mają więcej na kontach a sensu w tekstach po zero
wjeżdzam jak pociąg na peron
nie zawracaj dupy aferom

jak patrzysz na to czym jeżdże a nie na płyte to elo
i nie mierz mnie swoją miarą
i tak zarobie swoje ale dumny z siebie na starość

jestem z pod znaku byka płyte zamykam znów poleci na blokach znów
pójdzie po chodnikach przede mną długa droga mam jeszcze wiele pytań
twardo stoje na nogach pojawiam sie i znikam 4x